

# Drugi pokój

*Dramaty, Wrocław 1997, s. 78-102*

**Osoby:**

ON

ONA

TO, CO JEST ZA ŚCIANĄ

**1**

ONA

Nie mogę na nią patrzeć.

ON

Odwracaj się.

ONA

Tak zrobiłam.

ON

Dzisiaj?

ONA

Tak. Wchodzi do kuchni: □Czy mogę zagrzać wodę?" Zdejmuje garnek. Ona stawia czajnik: "Zimno". Ja nic. "Co pani ma mi za złe?" Odwróciłam się do okna. Bierze czajnik i wychodzi. Teraz będzie spokój.

ON

Myślisz?

ONA

Ona jest ambitna. Tylko ty nie mów do niej. Ani słowa. Powietrze.

ON

Co to pomoże? Nie wyprowadzi się.

ONA

Ale będzie spokój.

ON

Masz rację. Przestanie skrzeczeć historię o swojej córce, co się zgrzała na balu, napiła wody i umarła.

ONA

Ciebie oszczędzała. Mnie opowiadała wszystko: porody, wesela, romanse ciotek, awanse wujów. Jakie lubili grzybki i jak wyglądali w trumnie.

ON

Jest sama.

ONA

No to co?

ON

Na początku mówiła, że będzie dla nas jak matka.

ONA

Dziękuję. Zwykły egoizm. Dlaczego nie chciała zgodzić się na przytułek?

ON

Starzy boją się przytułku jak chłopi szpitala. Tam się idzie umrzeć.

ONA

Gdzieś trzeba.

ON

Lepiej w domu. Człowiek wstydzi się śmierci. Wie, że będzie leżał na wznak z otwartymi ustami i wszystko będzie można z nim zrobić. Lepiej w domu.

ONA

Wszystko jedno.

ON

Trzeba coś mieć własnego. Prześcieradło, poduszkę.

ONA

Za życia. Ale potem?

ON

Potem także. Kawątek ziemi, deski na krzyż,

ONA

Po co? Żeby oznaczyć miejsce, gdzie się zlatują krewni.

ON

Nie to. Chce się coś mieć. To chroni. Kiedy człowiek jest nagi □ umiera. Ona też się broni: trzema garnkami, parawanem, kluczem do drzwi.

ONA

Śmierć wchodzi przez komin.

ON

I zastaje nas przy stole z ustami pełnymi chleba.

Pauza.

ONA

Nie ma co się roztkliwiać. Trzeba radzić. Po cośmy tu wleźli?

ON

Kto mógł wiedzieć, że to potrwa trzy lata. Wydawało się, że lada chwila.

ONA

Ja wiedziałam.

ON

Ty wszystko wiesz, tylko nic nie mówisz.

ONA

Pytałeś?

ON

Skończmy.

ONA

No właśnie, skończmy.

ON

Co chcesz?

ONA

Żebyś znalazł wyjście.

ON

Mam ją zarąbać siekierą?

ONA

Nie krzycz. Nie jesteś straszny. Jesteś śmieszny.

ON

Mam tego dosyć.

ONA

To był twój pomysł.

ON

No i co?

ONA

Teraz ja się męczę. Ciebie nie ma pół dnia.

ON

Pomów ze starą. Powiedz, że się spodziewamy dziecka.

ONA

Ucieszy się. Ona lubi dzieci.

ON

Zaproponuj odstępnę. Starzy lubią pieniądze.

ONA

Nie będę z nią mówić.

ON

No to zgnijemy tu.

ONA

Długo ona może żyć?

ON

Długo. Nic nie robi.

ONA

Ale je nędznie. Mleko, kasza.

ON

To jej wystarczy.

ONA

Ile właściwie ma lat?

ON

Siedemdziesiąt albo osiemdziesiąt.

ONA

Jeżeli siedemdziesiąt, pożyje jeszcze dziesięć lat.

ON

To nie da się przewidzieć. Zawsze może przyjść choroba.

ONA

Pocieszmy się.

ON

Tak, jesteśmy bezsilni. Możemy tylko czekać.

ONA

Napiżmy list do niej.

ON

Jaki list?

ONA

Niby urzędowy. "Na podstawie uchwały z dnia... wzywa się do opuszczenia bezprawnie zajmowanego lokalu". Podpis nieczytelny. I wysłać pocztą.

ON

Można spróbować. Nie mamy nic do stracenia.

## 2

ON

Dostała już?

ONA

Wczoraj w południe.

ON

No i co?

ONA

No widzisz co? Nic.

ON

Musiła się przerazić?

ONA

Pewnie.

ON

Czy nie domyśla się, kto pisał?

ONA

Chyba nie.

ON

A nie sprawdzi tego?

ONA

Jak? Przecież nie wychodzi.

ON

Prawda. Ale to musiało na niej zrobić wrażenie.

ONA

Na pewno. Od wczoraj zamyka się na klucz.

ON

To znów nie jest dobrze. Znadto się wycofała.

ONA

Może umrzeć i nawet nie będziemy wiedzieli.

ON

Trzeba nasłuchiwać. Cicho.

*Pauza.*

ONA

Nic nie słysząc. Pewnie leży w łóżku. Ostatnio źle wyglądała. Nie ubierała się. Cały dzień w szlafroku. Skórę miała żółtą i suchą. Ona już się pewnie nie poci i nie płacze. Śmierć - to wysychanie.

ON

Nawet zaschły jej oczy. Czasem bałem się, że wypadną jak szklane paciorki.

ONA

Ostatnio bardzo wyłysiała. Przedtem wizała sobie na karku mały koczek. Niedawno stanęła tyłem do mnie. Zobaczyłam, że środek głowy ma tysi. Widać było po prostu różową, piegowaną skórę.

ON

I chodzi tak, jakby związana była sznureczkami. Pociągnąć mocniej, a wszystko się rozsypie.

ONA

Trzeba teraz uważać. Wciąż trzeba słuchać. Ciszej.

*Pauza.*

ON

Nic nie słychać.

ONA

Ona jest za lekka. Podłoga pod nią nie skrzypi. Tylko rano i w południe słychać, jak sobie gotuje.

ON

Kiedy byłem mały, złapałem jeża. Wsadziłem go do pudła od butów i związałem sznurkiem. Rozmawiałem z nim. Stukałem palcem, a on się ruszał. Potem przestał.

ONA

Do czego zmierzasz?

ON

Do niczego. To wspomnienie.

### 3

ONA

Daj spokój.

ON

No.

ONA  
Przestań.

ON  
Dlaczego?

ONA  
Nie mogę teraz.

ON  
Znów wariujesz.

ONA  
Jak będziemy sami.

ON  
Jesteśmy sami.

ONA  
Ona...

ON  
Co ona?

ONA  
Złazi z łóżka, idzie do ściany i słuca.

ON  
Bzdura.

ONA  
Poczekajmy, aż zaśnie. W lecie mieliśmy nad morzem mały pokój. Osobny, na stryżku.  
Za ścianą tylko nietoperze. Byliśmy szczęśliwi.

ON  
Czternaście dni.

ONA  
Niedługo już nie będziemy mogli na siebie patrzeć. Znam już ciebie na pamięć. Czasem  
mam ochotę odejść.

ON  
Trzeba się gubić i znajdować. To jest potrzebne dla miłości.



ONA

Moglibyśmy razem wyjechać.

ON

Dokąd?

ONA

Do innego miasta.

ON

W innym mieście to samo.

ONA

Wszędzie to samo.

ON

Czasem chcę mi się biec i krzyczeć.

ONA

Co krzyczeć?

ON

Aaaaao! Tak.

ONA

Ciasno, aż w gardle ściska.

ON

Za dużo ludzi na ziemi.

ONA

Włóż sobie na plecy.

ON

W końcu będziemy stać ciasno stłoczeni od oceanu do oceanu. Na brzegach będzie się topiło starców.

ONA

Cicho. Rusza się. Posłuchaj.

*Pauza.*

ON

Nic nie słyszę

ONA

Tak jakby tóżko skrzypiało.

ON

Złudzenie.

ONA

Ciszej. Teraz.

Pauza.

Tak. Nic. Ostatni raz słyszałam ją wczoraj wieczór. Było to zupełnie wyraźne. Coś upadło na ziemię.

ON

Może to ona upadła.

ONA

Nie, to była pokrywka.

ON

A potem nic.

ONA

Nic.

ON

To już dwadzieścia godzin.

ONA

Jak myślisz, co się tam dzieje?

ON

Nie wiem.

ONA

Ja też nie wiem.

ON

Warto zajrzeć.

ONA  
Oszalałeś!

ON  
Nie mówię, żeby wchodzić. Ale zobaczyć.

ONA  
Próbowałam przez dziurkę od klucza. Nic nie widać. Na klamce wisi coś białego.

ON  
Ciszej. Coś się poruszyło.

Pauza.

ONA  
To zegar

ON  
Jeśli chodzi, musiała go wczoraj nakręcić.

ONA  
Niekoniecznie. Stare zegary nakręca się raz na tydzień.

ON  
Racja. Chciałbym jednak wiedzieć.

ONA  
Prędzej czy później to się wyjaśni.

ON  
Nie ma powodu do alarmu.

ONA  
Najważniejsze, żebyśmy byli spokojni.

ON  
Wiesz, mam pomysł.

ONA  
No?

ON

Zróbmy doświadczenie. Udawajmy, że przybijamy obraz. To tak, jakbyśmy do niej pukali. Jeśli się odezwie, to będzie dowód.

ONA

Dobry pomysł. Tylko po co się spieszyć. Można to zrobić jutro, jeśli się nic nie zmieni.

ON

Tak. Nie ma pośpiechu. Pośpiech może wszystko popsuć.

## 4

ON

No jak?

ONA

Nic. Rano też nic.

ON

Jak to rozumiesz?

ONA

Coś się stało.

ON

Ale co?

ONA

Nie wiem. Czasem lepiej nie wiedzieć.

ON

Na razie. Ale to się musi rozstrzygnąć. Albo tak, albo tak.

ONA

Wczoraj mówiłeś, że zastukasz.

ON

Mogę zastukać. Minęło już czterdzieści godzin.

Stuka, nadstuchują.

Nic.

ONA

Nawet się nie poruszyło. Jeszcze raz zastukaj.

Stuka, nadstuchują.

Dlaczego teraz stukąłeś ciszej?

ON

Wcale nie stukąłem ciszej. Stukąłem tak samo, a nawet trochę mocniej.

ONA

Nieprawda. Stukąłeś ciszej.

ON

To nie ma znaczenia. Nie odpowiada. Może śpi?

ONA

Jeśli śpi mocno, nie zbudzi się.

ON

Swoją drogą wolałbym wiedzieć.

ONA

Wczoraj było cicho, ale dzisiaj jest ciszej.

ON

Nie rozumiem.

ONA

Wczoraj było cicho, ale dzisiaj jest ciszej.

ON

Co to znaczy?

ONA

Nie ciszej, ale bardziej głucho. Wczoraj było tak, jakby tam ktoś był, ale cicho siedział. Dzisiaj jest tak, jakby nie było nikogo.

ON

Myślisz, że wyszła?

ONA

Wcale tego nie myślę.

ON

Czy na korytarzu nic nie czułaś?

ONA

Co miałam czuć?

ON

No, zapach jakiś.

ONA

Nic nie czułam.

ON

Nic? Może zapach lekarstwa? To by znaczyło, że jest chora. Jakby było czuć, tobyśmy wiedzieli.

ONA

Tak. To byłaby wiadomość.

ON

Może jeszcze raz zastukać?

ONA

To nie ma sensu. Lepiej zobaczyć.

On

Ale jak?

ONA

Jej okna widać z kamienicy naprzeciw.

ON

No to co?

ONA

Można wejść na klatkę schodową i zobaczyć.

ON

Myślisz, że będzie widać?

ONA

Można spróbować.

ON

Czy ona nie ma zasłon na oknach?

ONA

Nie. Ma białe firanki do połowy okna.

ON

To dobrze. Teraz jest wieczór, będzie widać.

ONA

Idziesz?

ON

Tak.

ONA

Pójdę z tobą.

ON

To nie jest konieczne.

ONA

Mam dobry wzrok.

ON

Ale trzeba, żeby ktoś tutaj został i nasłuchiwał.

ONA

Nic przecież nie słyhać.

ON

W każdej chwili może się coś stać.

ONA

Szybko wrócisz?

ON

Zobaczę i wrócę.

**5**

ONA

Dlaczego tak długo?

ON

Bałaś się?

ONA

Mówiłeś, że zaraz wrócisz.

ON

Chciałem coś zobaczyć.

ONA

No i co?

ON

Niewiele.

ONA

Ciemno?

ON

Nie, ale okno klatki schodowej jest trochę z boku. Widać róg szafy. Na środku pokoju krzesło. Na krześle bielizna.

ONA

To znaczy, że jest w łóżku.

ON

Prawdopodobnie.

ONA

Szkoda, że łóżka nie widać.

ON

Wychylałem się, ale nie widać.

ONA

To by posunęło sprawę.

ON

Jak to: posunęło?

ONA



Co poza tym widziałeś?

ON

Nic.

ONA

Żadnego ruchu?

ON

Raz jakby coś przemknęło. Ale to była skaza na szybie.

ONA

To wszystko?

ON

Wszystko.

ONA

Niewiele.

ON

Ważne jest, że światło się pali. Tam jest bardzo jasno. Pali się górne światło i pewnie jeszcze nocna lampka.

ONA

Ona nigdy tak długo nie pali światła.

ON

Tak. Chyba że jest sama. W ciemności człowiek jest samotny. Nawet sprzęty nie mogą go pocieszyć. Kiedy wychodziliśmy, paliła wszystkie światła. Ona bała się ciemności.

ONA

Dlaczego powiedziałeś "bała się"? Myślisz, że teraz już się nie boi?

ON

To nie ma znaczenia. Czy słyszałaś coś?

ONA

Zdawało mi się, że ktoś krzyknął. Ale to pewnie na ulicy.

ON

Pewnie na ulicy.

ONA

To był wysoki krzyk. Tak nawołują się młodzi. Może mi się w ogóle przestyszało.

ON

Prawdopodobnie. Zresztą tam się już nic nie dzieje.

ONA

Myślisz, że to koniec?

ON

Koniec czego?

ONA

Sam powiedziałeś, że już się nic nie dzieje.

ON

To znaczy, jest spokój.

ONA

Raczej cisza. Jeszcze inna niż wczoraj. Jak przepaść.

ON

To nerwy.

ONA

Na pewno.

ON

Najważniejszy jest spokój. Mamy spokój. Jest cisza.

ONA

Można jeszcze coś spróbować?

ON

Co?

ONA

Nastawić na głos radio i otworzyć drzwi od korytarza. Jeśli śpi, to powinna się zbudzić.

ON

Spróbujmy.

ONA

Wyjdź na korytarz i słuchaj.

Hałaśliwa muzyka.

ON

Zamknij, do diabła!

ONA

Co się stało?

ON

To świństwo. To nie ma sensu. Teraz powinien być spokój.

ONA

Jak długo będzie to trwało?

ON

Nie wiem.

ONA

Trzeba się w końcu na coś zdecydować.

ON

Robimy wszystko, co można zrobić.

ONA

Trzeba tam wejść.

ON

Lepiej trochę później.

ONA

To już chyba dojrzało.

ON

Poczekajmy do rana. Jest noc. Rano wszystko inaczej wygląda.

## 6

ON

Nie śpisz?

ONA

Nie.

ON  
Dlaczego?

ONA  
Nie mogę.

ON  
Ja też nie mogę.

ONA  
Boję się zasnąć, żeby się nie śniło.

ON  
Mnie się nigdy nic nie śni.

ONA  
To lepiej.

ON  
Może lepiej. Gdy zasypiam, czuję, że umieram.

ONA  
To nieprzyjemnie.

ON  
Nic nie boli. Coś się od nas oddziela i potem nie może wrócić. Krąży nad zamkniętym ciałem i nie ma którejśdy wejść.

ONA  
Mówmy o czymś weselszym.

ON  
Co kupimy, kiedy wygramy na loterii?

ONA  
Samochód.

ON  
Albo domek. Samochód i domek.

ONA  
Jakiej marki będzie nasz samochód?

ON

Nie wiadomo, na co dostaniemy talon. No i nie wiadomo, czy wygramy.

ONA

Nie umiesz marzyć.

ON

Śpij lepiej. Już późno.

ONA

Nie mogę. Lepiej rozmawiajmy. Dokąd pojedziemy w lecie?

ON

Jak zwykle. Nad morze.

ONA

A może w góry.

ON

Jak pada w górach deszcz, to się można powiesić.

ONA

Jak pada nad morzem deszcz, też się można powiesić.

ON

Można pojechać na dwa tygodnie w góry i na dwa tygodnie nad morze.

ONA

Właśnie.

ON

Tylko wtedy dużo wydamy na kolej.

ONA

Przecież tylko tak mówimy.

ON

No to w porządku.

ONA

Która godzina?

ON

Niedługo świt.

ONA

Nie lubię świtu. To tak, jakby do gardła lali eter.

ON

Staraj się zasnąć.

ONA

Nie mogę.

ON

Jest tak, jakbyśmy całą noc czuwali nad nią.

ONA

Nie mów o niej teraz.

ON

Za parę godzin będziemy to już mieli poza sobą.

ONA

Uwolnimy się.

ON

Jestem piekielnie zmęczony. Nic nie robiłem, a jestem piekielnie zmęczony.

ONA

To nerwy. Zamknij oczy.

ON

Chciałbym, żeby już było po wszystkim.

## 7

ON

Jak myślisz, czy to jest teraz pewne?

ONA

Chyba tak. Całą noc paliło się tam światło. Teraz też się pali. Kto pali w dzień światło?

ON

Może tylko osłabła.

ONA

Za długo to trwa.

ON

Co robimy?

ONA

Nie ma na co czekać. Trzeba wejść.

ON

A jeśli zamknięte?

ONA

Wszystko jedno, trzeba wejść.

ON

Może to jeszcze trwa.

ONA

Dłużej nie można czekać. Mam iść z tobą?

ON

Zostań tutaj.

ONA

Wracaj zaraz.

ON

Zobaczę i wrócę.

Pauza. On wraca.

ON

Koniec.

ONA

Trzeba zaraz otworzyć okno.

ON

I postać po lekarza.

ONA  
Błady jesteś

ON  
Muszę trochę posiedzieć.

ONA  
Jak wygląda?

ON  
Dobrze. To musiało się stać niedawno.

ONA  
Leży?

ON  
Tak.

ONA  
Trzeba ją ułożyć, zanim zeszywnieje.

ON  
Może poprosimy stróżkę?

ONA  
Lepiej wszystko załatwić samemu. Musimy występować jako rodzina. Inaczej na pokój położą łapę.

ON  
To będzie nas trochę kosztowało.

ONA  
Trudno.

ON  
I dużo chodzenia.

ONA  
Weź zwolnienie.

ON  
Trzeba pościąć po lekarza. Musi być świadectwo. Nie można długo zwlekać.



ONA

Myślisz, że oni badają. Dotkną tylko i wypełnią druczek.

ON

Wszystko jedno, ale to trzeba mieć poza sobą.

ONA

Najlepiej zatelefonuj.

ON

Tak. Chwilę jeszcze posiedzę.

ONA

Chcesz wody?

ON

Nic nie robiłem, a jestem piekielnie zmęczony.

ONA

To nerwy. Musimy zaraz wziąć się do roboty.

ON

Nie będziemy mieli czasu rozpamiętywać.

ONA

Trzeba jej rzeczy zapakować i znieść do piwnicy. Zostawimy tylko łóżko. Do czasu aż ją zabiorą.

ON

Trzeba wywietrzyć. Trzeba dużo wietrzyć.

ONA

Podłogę najlepiej wywiórkować. Czy tam jest tapeta?

ON

Tapeta.

ONA

Trzeba ją zedrzeć. I pomalować.

ON

Najlepiej na jasny kolor.

ONA  
Żółty.

On  
Tak, żółty. Żeby było zawsze jasno.

[Powrót na początek strony](#)